



ZOFIA KWIECIŃSKA

ŚWIAT DZIECI

DODATEK TYGODNIOWY GŁOSU LUDU

WIELKIE DNI

30 lat temu w Rosji wybuchła Rewolucja. Rosją rządził wtedy car i garstka bogaczy. Dbali o siebie tylko, o swoje wygody, podczas gdy cały naród żył w nędzy i ciemności. W ciężkich warunkach pracowali robotnicy, zacořani i biedni byli chłopci, podbite narody żyły w niewoli.

Naród buntował się. Żądał zmiany. Car tych, którzy nie byli mu posłuszni, tych, którzy dążyli do tego, żeby Rosja była lepsza i sprawiedliwsza, kazał zamknąć w więzieniach lub wysłać na ciężkie roboty. Rewolucjoniści jednak nie dali się zastraszyć. Coraz częściej wybuchaly strajki, coraz śmieiej robotnicy stawiali żądania.

Wódz rewolucji Lenin, ścigany przez żandarmów, musiał wyjechać za granicę.

W roku 1917 wybuchła rewolucja.

Utworzył się Rząd Tymczasowy. Rząd ten jednak nie spełnił żądań robotników. Walka trwała dalej. W kwietniu przyjechał z zagranicy Lenin i objął kierownictwo walki. Robotnicy chcieli, by fabryki stały się własnością całego narodu, by ziemię oddać chłopom, żądali zakończenia wojny. Rząd nie ustępował. Sytuacja coraz bardziej się zaostrzała.

W październiku 1917 roku w Leningradzie, który wtedy nazywał się jeszcze Piotrogród, wybuchło powstanie. W nocy z 25 na 26 października robotnicy szturmem zdobyli siedzibę Rządu Tymczasowego, Pałac Zimowy. — Rewolucja zwyciężyła.

O małym, rosyjskim chłopcu z Leningradu Griszę, żyjącym w tych czasach, będzie poniższe opowiadanie.

*

Grisza zbudził się w środku nocy. Z początku nie mógł zrozumieć co wyrwało go ze snu o tak niezwykłej porze. Za oknami jęczał wiatr i miarowo stukala okiennica. W izbie było ciemno, tylko przez szpary w drewnianej przegródce od kuchni padało różowe światło. Stamtąd też dochodziły jakieś głosy. Grisza zjeżył się.

— Złodzieje! — przemknęło mu przez myśl.

Łóżko rodziców było puste. Wyraźnie to widział w słabym półmroku. Wstał z łóżka i ostrożnie, szcękając zębami z chłodu i strachu, podszedł do przegródki. Przytknął oko do szpary w deskach. Tam jakby na obrazku odciętym ramkami zobaczył dwóch nieznanomych mężczyzn pochylonych nad stołem. Reszty dojrzeć nie mógł, więc podszedł do drugiej szczeliny. Tu obrazek był inny. Naprzeciw kopcącej lampki siedziała młoda kobieta. Jasne włosy zaczesane miała do góry i splecione w gruby warkocz. Ramiona okrywała biała szydełkowa chustka. Obok siedziała matka.

Nagle na ulicy tuż za oknami rozległy się kroki. W tej chwili zgasła lampa i głos

umilkł. Zmarznięty Grisza przycupnął przy drzwiach. Nie chciał wracać do łóżka. Zaczekawiała go ta cała historia. Do rodziców często w dni wolne od pracy przychodzili znajomi, ale nigdy w nocy. Kroki tymczasem było słycać mimo plusku deszczu. Ktoś skradał się pod oknami, ktoś ostrożnie próbował odchylić okiennicę. W kuchence skrzypnęły drzwi, prowadzące na podwórze. Ojciec szepnął:

— Tędy i przez sąsiednie ogrody.

Po chwili znów zapalono lampę, ale za przegródką nie było już nikogo.

Grisza szybko dał nurka pod kołdrę, ale nie zasnął. Do szarego świtu myślał o tym, co to za ludzie byli. A o świecie w sionce rozległy się znowu kroki. Ktoś mocno zastukał do drzwi.

— Kto? — spytała matka.

— Telegram — odpowiedziano.

Matka otworzyła drzwi i do mieszkania weszli żandarmi. Od razu zrobiło się ciasno. Otwierali szafy, szukali czegoś pod łóżkiem i pod siennikami. Matka załamała ręce.

— Czego wy od nas chcecie?

— Dobrze wiecie, czego chcemy — odpowiedział jeden z żandarmów. — Rewolucji wam się zachciało. Przeciwko carowi buntujecie. Na Syberii was tego oduczą...

— Nie oduczą — odpowiedział twardo ojciec i oczy mu zabłyszczały.

— Cienieć będziecie śpiewali. Kto u was wczoraj wieczorem był?

— Nikt.

— A kto przez ogród uciekał? Też nikt? — i zwracając się do Griszę powiedział:

— Chodź tu mały. Powiedz mi, kto do twojego tatusia przychodzi? Co? Nie jesteś już taki maleńki. Dużo rozumiesz.

— Rozumiem — szepnął Grisza spuszczając głowę. Czui na sobie pełen niepokoju wzrok matki.

— No, powiedz, kto u was wczoraj był?

— Rano... był stryj Iwan — bąknął Grisza.

— A potem?

— Nie wiem.

— A wieczorem? Kto był wieczorem? Nie znasz ich? Ale powiedz ilu ich było? Była taka panienska w białej chusteczce?

— Nie wiem — odpowiedział Grisza po dłuższym milczeniu — Ja wczoraj długo nie spałem. Ząb mnie bolał. O, mama widziała, że nie spałem. Ale nikt nie przychodził...

Zerknął na ojca. Ojciec patrzył na niego pieszczotliwie, a równocześnie z szacunkiem.

Żandarmi pokręcili się jeszcze po mieszkaniu. Powiedzieli do ojca:

— Pójdziecie z nami. Jesteście aresztowani.

I ojciec zaczął się żegnać z mamą. Gdy pochylał się, by pocałować Griszę, szepnął:

— Rośnij synku i bądź dzielny.

Wyszli i matka wtedy dopiero zapłakała. Grisza podszedł do niej, przytulił się.

— Mamo — spytał — za co zabrał tatusia?

— Za to synku, że chciał, żeby na świecie sprawiedliwość zapanowała.

I wzięwszy syna na kolana zaczęła mu tłumaczyć.

— Jakież my życie synku mamy. Ojciec od rana do nocy w fabryce, a czy dużo zarobi? Czy często może ci kupić nowe buty? Ani cię uczyć nie ma za co, ani cię nie ma w co ubrać. Wyrośniesz trochę i też pójdiesz do roboty. I jak Rosja długa i szeroka wszędzie tak naród się męczy. Garstka zagarnęła wszystkie bogactwa, lud żyje w nędzy. Bogata ta nasza Rosja i piękna, i mogłaby wszystkich wyżywić i wszystkim w niej dobrze mogłoby być. Ale gospodarza nie ma...

— A najjaśniejszy nasz pan — car?

— Ojcem on jest dla bogaczy tylko, ale nie dla biedaków...

Popłynęły dni szare i ciężkie, mijały lata, a ojciec nie wracał...

Grisza szedł z matką na targ. Coraz więcej teraz z nią przebywał, coraz więcej rozmawiał. Od ojca nie było wiadomości i Grisza czuł się opiekunem matki. Od dwóch lat już była wojna. Brakowało chleba. Z frontu nadchodziły coraz gorsze wiadomości.

Grisza, drepcząc koło matki, chuchał w zmarznięte ręce. Był mróz i padał drobny ostry śnieżek. Zza rogu wyszła nagle kobieta otulona w chustkę. Zobaczywszy matkę zatrzymała się.

— Dzień dobry Mario — powiedziała.

— Dzień dobry Katia — odpowiedziała matka i pocałowały się.

Z daleka skądś doszedł szum. Po chwili można było rozróżnić, że to nie szum, lecz śpiew.

— Nasza demonstracja — powiedziała Katia.

Matka odruchowo przytuliła Griszę do siebie. Potem szepnęła.

— Idź do domu, ja zaraz wrócę.

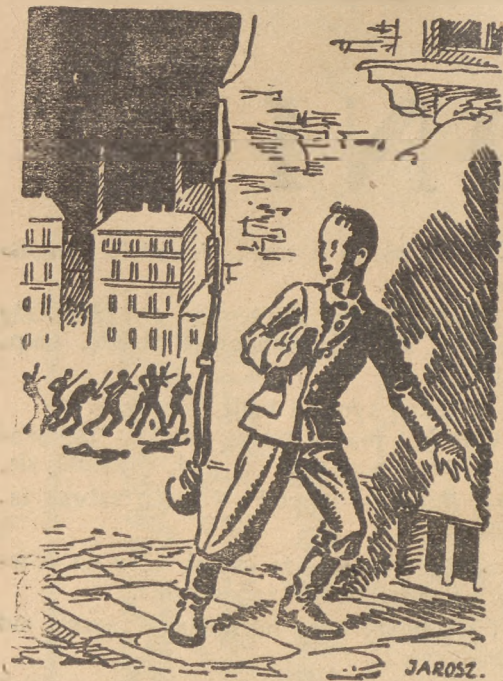
Grisza z opuszczoną głową zawrócił i powlókł się w kierunku domu. Ale zaraz za rogiem przystanął. Matka z Katią oddalały się w przeciwnym kierunku. Powoli, kryjąc się za węglami, Grisza poszedł za nimi.

Dalszy ciąg na str. 2

WIELKIE DNI

Dalszy ciąg ze str. 1

Szum głosów wzrastał, zdawało się, że to już tu blisko. Na ulicy nie było nikogo, tylko kupcy pośpiesznie zamykali sklepy. Śnieg padał coraz gęściej. Grisza stracił z oczu matkę. Nie zauważył kiedy skręciła



w przecznicę. Szedł teraz wiedziony tym coraz głośniejszym śpiewem. Gdy wyszedł na opustoszały plac, z przeciwnej strony ukazało się czoło pochodu. Widział tylko zbity tłum i czerwone sztandary. I teraz rozróżniał już poszczególne słowa pieśni.

Bój to będzie ostatni
Krwawy skończy się trud
Gdy związek nasz bratni
Ogarnia ludzki ród...

Na przedzie pochodu szedł młody robotnik, mocno trzymając w zamarzniętych rękach drzewce sztandaru. Na widok Griszę przestał na chwilę śpiewać.

— Zmykaj mały.
— Nie — uparł się znowu Grisza.

Chciał stanąć w szeregu, ale nie mógł sobie znaleźć miejsca, szedł więc koło sztandaru, starając się cienkim głosikiem śpiewać razem z innymi. Na placu było już pełno ludzi, a ciągle jeszcze nowi napływali. Rozległy się okrzyki:

— Żądamy chleba!
— Precz z wojną!
— Precz z carem!

W tej chwili rozległ się tętent końskich kopyt. Z zaułka wyjechała carska żandarmeria. Błysnęły szable.

— Rozejść się.
Tłum zkołysał się, ale pozostał na miejscu.

Żandarmi nacierali. W tej stronie rozległy się krzyki. Potem padły strzały. W odpowiedzi na to z tłumu zaczęto rzucać wyrwane z bruku kamienie. Żandarmi dali drugi raz ognia. Zakotłowało się. Griszę chwycił ktoś mocno za ramiona.

— Skaranie boskie z dziećmi! Skąd on się tu wziął?

Żandarmi strzelali. Wśród demonstrujących, okazało się, że też mieli broń. W powietrzu unosił się zapach prochu.

Powstało zamieszanie. Nie wiadomo jakim cudem Grisza znalazł się na samym przedzie. Ten młody robotnik, który niósł sztandar szamotał się teraz z żandarmem. Łopotało na wietrze czerwone płótno. Grisza uchwycił żandarma za nogę. Ten go kopnął. Ktoś krzyknął:

— Dziecko ratujcie!...

Griszę chwyciły jakieś ręce — odrzuciły w tył. Tam zaczęli go sobie podawać z rąk do rąk, póki nie wypchnęli wreszcie w boczną ulicę.

W domu zastał już matkę i Katię. Matka przykładła do rozbitego czoła mokrą szmatkę. Oczy jej się śmiały.

— No, Grisza — wolność nam święta.

Każdego dnia teraz były demonstracje uliczne. Coraz więcej fabryk strejkowało.

Pewnego dnia wrócił ojciec. Wychudzony był i nieogolony. Oswobodzili go z więzienia rewolucjonści.

Ale w domu mało siedział. Ciągłe był na zebraniach i wiecach. Pewnego wieczoru wrócił podniecony i wesoły.

— Wstawaj — powiedział do rozebranego już Griszę. Ubieraj się prędko. Pójdziemy.

Niecierpliwiał się i przynaglał.

— Prędzej, prędzej. Gdzie matka?

Matka była u sąsiadki, więc ojciec otworzył drzwi od sieni i krzyknął:

— Marysiu, chodź tu, idziemy na dworzec.

— A cóż to? — zdziwiła się matka. — Wyjeżdżamy, czy co?

— Siedzisz w domu i nic nie wiesz — rozłościł się ojciec. — Włodzimierz Iljicz Lenin przyjeżdża.

Na dworcu oczekiwały już tłumy. Ciasno, jeden przy drugim stały robotnicy, żołnierze, marynarze. Tłumy stały i na ulicy. W milczeniu oczekiwano, patrząc w stronę skąd miał nadejść pociąg. Daleko gdzieś rozległ się świst lokomotywy. Ojciec chwycił Griszę i uniósł go wysoko w górę.

— Patrz...

Na peron powoli wtoczył się pociąg. Wtedy z tysiąca piersi zerwało się potężne „hurra!“. Z pociągu wyszedł człowiek w okrągłej futrzanej czapce. Schwycili go na ręce. Wnieśli na stację.

Ojciec niosąc Griszę na głowie szedł razem z innymi. Od czasu do czasu tylko powtarzał:

— Patrz synku. Przyjrzyj się dobrze. On o twoje szczęście, o twoją przyszłość walczy.

Stojąc na pancerniku Lenin przemawiał i Grisza starał się nie przepuścić ani jednego słowa. Lenin wzywał do walki o zwycięstwo socjalizmu.

— Niech żyje rewolucja socjalistyczna! — zakończył.

I Grisza razem z innymi krzychał: „Niech żyje“ i klaskał w ręce.

Nagle ojciec przytulił go do siebie i nie spodziewanie mocno, mocno pocałował.

Nadszedł październik 1917 roku. Walka toczyła się dalej. Nie były to już uliczne de-

monstracje. Strzelaninę słychać było każdego dnia ze wszystkich krańców miasta.

Rząd Tymczasowy mieścił się w Zimowym Pałacu. W Smolnym Instytucie obrał sobie siedzibę sztab rewolucyjny. Powstało coraz bardziej przybierało na sile, coraz bardziej rozprzestrzeniało się na cały kraj.

Ojciec wpadał do domu na parę minut. Czasami cały dzień go nie było, czasami nie wracał i na noc. Gdy przychodził, opowiadał krótkimi, urywanymi zdaniem co się dzieje w mieście. Niekiedy brał z sobą Griszę.

— Niech przynajmniej popatrzy — mówił do zaniepokojonej matki — jak się walczy, o wolność. Dla niego to przecież, nie dla nas starych.

Pewnego dnia wpadłszy na chwilę do domu powiedział:

— Bałtyccy marynarze zajęli stację telefonów. Zuchy. Szli jak las. Jeden przy drugim. Strzelają do nich z okien, kule świszczą, a oni nic, idą ciągle naprzód. Zuchy.

A w parę dni potem oświadczył:

— Jutro wystąpimy. Wszystkie ważniejsze placówki są już w naszych rękach. Musimy zdobyć władzę.

Na drugi dzień nie przyszedł. Wieczorem matka zdecydowała się iść z Griszą do miasta.

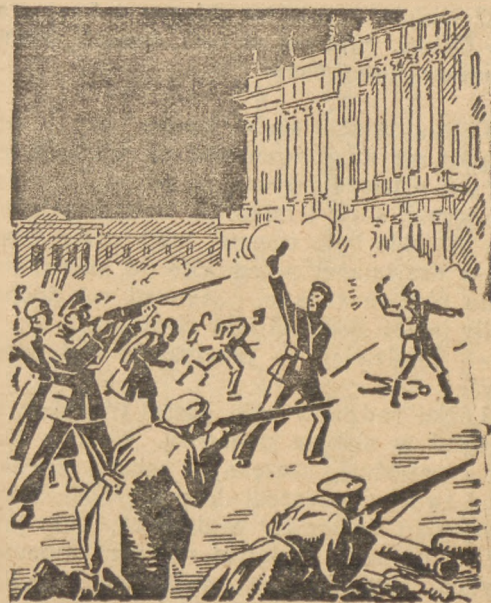
— Może się czegoś dowiemy, może go gdzieś odszukamy.

Ulice były zupełnie puste. Padał drobny jesienny deszcz. Wiatr przenikał aż do kości.

— Gdzież to tak po ciemku idziecie? — zaczepił ich jakiś staruszek. — Niebezpieczniej teraz po ulicach się kręcić. W mieście rozruchy. Mówią, że pod Pałacem Zimowym już się biją...

Grisza pociągnął matkę za rękaw.

— Mamo, tam na pewno jest ojciec. Chodźmy



Nie doszli jednak. Po drodze spotkali grupę robotników, którzy szli głośno śpiewając, choć nie byli pijani. Zatrzymali się, widząc matkę z Griszą.

— Zdobyliśmy Pałac Zimowy! — krzyknęli radośnie. — Zwyciężyliśmy!

Wyniki Konkursu »Świata Dzieci«

Dobre odpowiedzi nadesłali: Sawicki Andrzej — Poznań, Barbara Poznańska W-wa, Szablewski Stefan — W-wa, Turski Andrzej — W-wa, Byrska Józefa — Szczecin, Pietrzycki Edward — W-wa, Wojtkowski Ryszard — Płock, Steffen Anula — W-wa, Andryszewski Leszek — W-wa, Kozak Edward — W-wa, Timosiewicz Alina — Skierniewice, Jabłońska Halina — W-wa, Pawełski Zygmunt — Płock, Drozdowicz Tadeusz — Ursus, Kowalski Stanisław — Leszno, Zgliński Andrzej — W-wa, Mąka Henryk—Piotrków Tryb., Chróścielewski Jerzy — W-wa, Bereza Stanisław — Gdańsk, Szanser Maria — W-wa, Krawczyński Wiesław — Warszawa.

Redakcja przeznaczyła na nagrody 15 książek. Książki te zostały wylosowane pomiędzy te dzieci, które nadesłali dobre odpowiedzi. W następnym numerze podamy tytuły książek oraz nazwiska dzieci, które je otrzymały.

Poniżej drukujemy kilka z dobrych odpowiedzi.

Odpowiedź Marysi Szanser nie jest samodzielną. Drukujemy ją jednak i uważamy za dobrą, gdyż widać z niej, że Marysia umie korzystać z książek i encyklopedii.

Odpowiedź Ani Staniszewskiej drukujemy jako przykład odpowiedzi zwięzłej i prawidłowej.

Maria Szanser, lat 13

uczennica VI klasy, szkoły powszechnej Nr 57.

1.

a. Pierwszy znaczek przedstawia Tadeusza Kościuszkę.

b. Tadeusz Kościuszko ur. w 1746 r. w Mereczowszczyźnie, uczył się w szkole Pijarów w Lubieszynie, w latach 1756 — 1760. W 1765 r. wstępuje do szkoły Kadetów w Warszawie. W połowie 1776 r. wyjeżdża do Ameryki, aby walczyć o wolność St. Zjedn. przeciw Anglii. Tam projektuje szereg fortyfikacji. Pod Yorktown ranny w rękę poprowadził atak na pozycje angielskie. Kongres St. Zjedn. mianował go generałem i dekorował najwyższym odznaczeniem amerykańskim. Wraca do Polski w 1784 r. W czasie kampanii w 1792 r. brał udział w bitwie pod Zieleńcami, oraz pod Dubienką. Pod koniec 1793 r. powołany przez organizację powstańczą, rozpoczął przygotowania do powstania.

24.III.1794 r. w Krakowie ogłosił akt powstania narodowego. 4.IV. 1794 r. rozbił gen. Tormasowa pod Raclawicami. Dnia 7.V. 1794 roku ogłosił uniwersał tzw. polaniecki, zapewniający wolność osobistą włościanom, opiekę sądową, oraz zmniejszenie ciężarów pańszczyźnianych. 6.VI. 1794 r. poniósł klęskę pod Szczekocinami. W okresie od 13.VII. do 6.IX. bierze Kościuszko udział w obronie Warszawy. Po przegranej bitwie pod Maciejowicami w dniu 10.X. 1794 r. zostaje uwięziony i przewieziony do Petersburga. Zwolniony został

w listopadzie 1796 r. przez Pawła I. Następnie wyjechał do St. Zjedn. Am. Płn. Sprzedaje tam swoje posiadłości, przyznane mu przez Kongres, a pieniądze uzyskane przeznacza na oświatę Murzynów. Na wieść o utworzeniu Legionów polskich wyjeżdża do Włoch w 1798 r., jednak niedowierzając Napoleonowi, odsuwa się od życia polityczno - wojskowego. Do r. 1815 przebywa we Francji. Umiera w Szwajcarii w roku 1817.

d. Data na znaczku oznacza dzień przysięgi T. Kościuszki na Rynku Krakowskim. Zaprzysięgił on tam, że władzy użyje tylko dla dobra ludu.

2.

a. Drugi znaczek pocztowy przedstawia wieszczka narodowego Adama Mickiewicza.

b. Mickiewicz żył w latach 1798 do 1855 Wsławił się olbrzymią ilością napisanych poezji, z których np. takie jak „Pan Tadeusz“ przekładane są na inne języki.

c. A. Mickiewicz urodził się w Zaosiu pod Nowogródkiem w Wigilię Bożego Narodzenia 1798 r. Ojciec jego był adwokatem przy sądach niższych w Nowogródku, Środowisko wiejskie pozwoliło mu zetknąć się z ludem i wywarło duży wpływ na jego twórczość. Po skończeniu szkoły w Nowogródku wyjeżdża na uniwersytet do Wilna. Olbrzymi wpływ wywarła na poetę organizacja młodzieży założona przez grono studentów. Do organizacji tej tzw. „Towarzystwa Filomatów“ należy szereg wybitnych postaci. Lata 1819—1824, kiedy poeta po ukończeniu uniwersytetu w Wilnie pracuje jako nauczyciel szkoły powiatowej w Kownie, są okresem przełomowym w jego życiu i twórczości.

Pod koniec roku akademickiego 1821 do 1822 przystępuje Mickiewicz do wydania pierwszego tomika poezji pt. „Ballady i romanse“. Po aresztowaniach, jakie nastąpiły w 1823 roku wśród Towarzystwa Filomatów, Mickiewicz zostaje skazany na przymusowy wyjazd do Rosji. Podczas pobytu w Petersburgu przebywał w towarzystwie rewolucjonistów rosyjskich. Zapoznał się z przywódcami dekabrystów, Rylejewem i Bestużewem. W okresie tym napisał Sonety Krymskie. W 1829 roku wyjeżdża z Rosji. Podczas powstania listopadowego przebywa za granicą, odczuwając boleśnie swoją nieobecność w kraju. Z fali emigracji popowstaniowej wyłoniło się Towarzystwo Demokratyczne z Lelewelem i Mochnackim na czele. Mickiewicz popiera działalność tego stronnictwa. W 1840 r. obejmuje w Paryżu katedrę w College de France. W późniejszym okresie swego życia jest redaktorem naczelnym radykalnej „Trybuny Ludów“. Umiera w Konstantynopolu na cholerę 26 listopada 1855 r. podczas spełniania misji politycznej. W roku 1890 sprowadzono zwłoki Mickiewicza do Krakowa i pochowano na Wawelu.

3.

a. Budynek przedstawiony na znaczku Nr 3, jest to spichrz, znajdujący się w Gdańsku.

b. Podczas wycofywania się z Gdańska Niemcy, nie chcąc pozostawić Polakom żadnych zabytków, spalili go.

4.

a. Znaczek Nr 4 został wydany na pamiątkę powstania styczniowego.

b. Przegrana caratu na Krymie, wzmogła niezadowolenie poddanych cara i wzmogła ruchy wolnościowe. Na ziemiach Polski zaczął się ruch rewolucyjny. W zaborze rosyjskim występują dwa stronnictwa „Białych“, przeciwnych walce orężnej o niepodległość oraz „Czerwonych“ — stronnictwo radykalne, dążące do rewolucji w porozumieniu z żywiołami rewolucyjnymi całej Europy. Branka do wojska powoduje to, iż Komitet Centralny daje rozkaz rozpoczęcia powstania w dniu 22 stycznia 1863 r. Miało ono charakter partyzantki. Rosja zaczęła przy pomocy swoich wojsk tłumić powstanie. Mimo bohaterskich zmagani, powstanie zaczęło się chylić ku upadkowi.

c. Postać ta jest wzięta z obrazu pt. „Błota“ z cyklu „Polonia“.

d. Malarzem, który malował ten obraz jest Artur Grottger. Znacomity rysownik i malarz polski, ur. 1837 r. we Lwowie, zmarł 1867 r. w Ameryce.

5.

a. Znaczek Nr 5 przedstawia Fryderyka Chopina.

b. Chopin Fryderyk, wielki kompozytor, najznakomitszy przedstawiciel muzyki narodowej, ur. 1810 r. w Żelazowej Woli. Uczeń Żywnego, później Elsnera. W 1830 roku wyemigrował do Paryża, gdzie zamieszkał na stałe, umarł w 1849 roku. Chopin napisał szereg walców, polonezów, mazurków oraz krakowiaków, prostą formę tych utworów przekształcając na przepiękne poematy muzyczne. Dał poznać muzykę polską poza granicami kraju.

6.

a. Na znaczku Nr 6 przedstawiona jest Katedra św. Jana w Warszawie.

b. Katedra była pięknym zabytkiem budownictwa polskiego. Podczas powstania w 1944 r. Niemcy zniszczyli ją.

7.

a. Znaczek Nr 7 przedstawia Marię Curie - Skłodowską.

b. Maria Curie - Skłodowska ur. 1867 r. w Warszawie, odkryła pierwiastek rad. Za swe prace otrzymała szereg odznaczeń, między nimi nagrodę Nobla.

Dzięki wynalezieniu przez Marię i Piotra Curie radu medycyna mogła się posunąć naprzód w leczeniu ludzi chorych na raka. Dzięki pracy tej polskiej uczoney, dziesiątki ludzi zostało wyratowanych od śmierci.

HALINA TOŁŁOCZKO

PODARUNEK DZIECI

We wtorek miała być klasówka z matematyki. W oczekiwaniu na zadany temat przeglądały dzieci gorączkowo ostatnie zadania i z wypiekami na twarzy powtarzały reguły matematyczne.

Ale, co za miła niespodzianka! Pani ozmajmiła nieoczekiwanie, że dziś lekcji nie będzie, tylko pogadanka na ważne tematy. Pytanie pani zaskoczyło klasę.

— Czy lubicie zimę?

— Zimą? No, naturalnie. Jest przecież śnieg, saneczki, narty, łyżwy, można się bawić kulami śnieżnymi. O! Tak. Zima jest bardzo przyjemną porą roku. Jest nawet taki miły wierszyk o zimie, którego się dziećmi kiedyś uczyły:

„Przyleciała pani zima
Weselcie się dzieci,
Leci z nieba puszek biały,
Za nim drugi, trzeci...”

— Nie wiadomo jednak czy ta miła pora roku byłaby tak samo przyjemna, gdyby nagle zabrakło dzieciom ciepłej odzieży, pieniędzy na opał i pożywienie. W tym wypadku pani zima z białej wróżki zamienia się w złą macochę i straszy widmem chłodu i głodu.

A przecież Polska przeszła taką straszną wojnę. Jeszcze nie wszystko odbudowano. Jeszcze wiele dzieci marznie w zimie. I du-

żo jest sierot. Czy by dzieci nie chciały zaopiekować się nimi?

W każdym domu znajdują się na pewno jakieś swetry, szaliki, rękawiczki, których dzieci już nie noszą. Łatwo można je spruć i przerobić na nowe. Kto chce podjąć się tej akcji pomocy innym dzieciom.



Wszyscy podnieśli ręce do góry. Ala pani wybrała tylko trzy dziewczynki: Anię, Zosię i Hanię i im powierzyła kierownictwo.

Dzieci nie były zadowolone z tego zarzą-

dzenia. Przecież każde z nich chciałoby także coś robić.

Stach przypomniał sobie nagle, że ma w domu stary niepotrzebny szalik, którego nie nosi, bo właśnie dostał nowy. Czy może go przynieść? A potem już wszystkie dzieci wymieniały różne przedmioty, które będą na pewno przydatne w tej zbiorce.

Wobec tego postanowiono, że każde z dzieci przyniesie coś z ciepłej odzieży, a dziewczynki, które umieją robić na drutach będą przerabiały stare wełniane rzeczy na swetry, szaliki i skarpetki.

Wieczorem u Zosi zebrały się wszystkie dziewczęta.

Zacisnie tu było i przyjemnie. Za oknami szalał wicher, deszcz zaczął o szyby, ale w mieszkaniu było ciepłutko. Dziewczynki zapaliły pod kuchnią. Ogień trząskał wesoło, z pokoju dobiegały dźwięki radia, a kot, Maciuś, mrucał sennie.

Dziewczęta pracowały z zapałem. Segregowały odzież, pruły wełniane sztuki i nawijały wełnę na kłębki. Bożenka robiła na drutach tak szybko, że tylko jej zręczne paluszki migwały i wkrótce para maleńkich, puszystych rękawiczek leżała na stole.

— Wiecie, nie przypuszczałam, że to tak miło robić komuś coś dobrego — przyznała Fela.

Wyniki konkursu „Świata Dzieci“

Dalszy ciąg ze str. 3

Anna Staniszevska, lat 9, klasa 4.

- Nr I. a) Tadeusz Kościuszko.
b) Wódz narodu—demokrata. Na czełnik powstania przeciw rozbiorem Polski.
c) Data 24. III. 1794 r. oznacza dzień, w którym Kościuszko złożył przysięgę na Rynku Krakowskim.
- Nr II. a) Adam Mickiewicz.
b) Żył 100 lat temu, był największym poetą polskim,
c) Adam Mickiewicz napisał „Pana Tadeusza“, „Dziady“, „Ode do młodości“, „Panią Twardowską“. Pomnik Adama Mickiewicza w Warszawie na Kra-

kowskim Przedmieściu zburzył Niemcy w roku 1944.

- Nr III. a) Budynek ten znajduje się w Gdańsku,
b) został zniszczony.
- Nr IV. a) Znaczek ten wydany został na pamiątkę rocznicy powstania styczniowego,
b) W r. 1863 było powstanie przeciwko carskiej Rosji, zakończone klęską Polski.
c) Postać ta jest wzięta z obrazu „Bitwa“. Rysował go Artur Grottger.
- Nr V. a) Fryderyk Szopen,
b) Był to sławny muzyk Polski.
- Nr VI. a) Katedra św. Jana w Warszawie.
b) Z lewej w r. 1939, z prawej — w 1945.
- Nr VII. a) Maria Curie Skłodowska,
b) odkryła rad.

Opatruje Jagienka drzwi poczciwe, okienka

Już czas jesieni dżdżysty,
czas się zająć chatą.
Opatruje Jagienka
drzwi, okienka wata.

Już ranki wciąż chłodniejsze,
słońko coraz licheże.
— Nie chcę, byś nam do chaty
dmuchał, panie wicherze.

Babcia już bardzo stara,
chłody jej nie służą.
Wiej sobie wietrze w polu
nad tą dziką różą.

Hen, nad tą dziką różą,
nad dziką jabłonią.
Nas drzwi dobre, okienka
przed tobą osłonią.

LUCYNA KRZEMIŃSKA

